

Chodelka 1942

Mamie

nogi pamiętają chłód rzeki
może dlatego tak często się łamią
i głos się łamie przez pamięć ołowiu
idącego na dno razem z ciałami

trzylatka musi
wstrzymać oddech zamknąć oczy
szepnąć babciu jeszcze nie idźmy
jeszcze nie

/ ścięty kulami tatarak nigdy nie odrósł /

lato

dziewczynka nie pozwala rozbierać się do snu
rano szybciej można uciec
opowiedzieć po latach o palonych snopkach
ludziach biegnących je gasić zgasłych

Paryż 2015

*gdzie jest amunicja, gdzie sterty kul
z rozbitych gwiazd, z lodowych serc*

Elizabeth Bishop, *Paryż, 7 rano*
tłum. własne

jest blisko końca
chowam się za setką zabitych
jestem celem spojrzeń
przelatują obok krzyża na piersi

chowam się za setką zabitych
leżę obłożony łuskami
przelatują obok krzyża na piersi
zataczają kręgi

leżę obłożony łuskami
anioły nade mną
zataczają kręgi
przy dźwiękach kałasznikowa

anioły nade mną
a ja bezbronny
przy dźwiękach kałasznikowa
w blasku półksiężyca

a ja bezbronny
jestem celem spojrzeń
w blasku półksiężyca
jest blisko końca

palenie 1945

wszyscy są równi wobec śmierci

Grzegorz Kwiatkowski, benzyna

*bo co to za wojna gdy Niemcy nie płoną
w zimie czterdziestego piątego Marion
modliła się całymi dniami
bała się pijanych żołdatów*

*w zimie czterdziestego piątego Marion
zakrywała szczelnie piersi
bała się pijanych żołdatów
trzęsa się ze strachu trzęsa się z zimna*

*zakrywała szczelnie piersi
przed wyjściem po chrust
trzęsa się ze strachu trzęsa się z zimna
nocami krzyczała po mazursku*

*przed wyjściem po chrust
żegnała się ze światem
nocami krzyczała po mazursku
zagłuszana przez rosyjskie śmiechy*

*żegnała się ze światem
modliła się całymi dniami
zagłuszana przez rosyjskie śmiechy
bo co to za wojna gdy Niemcy nie płoną*

pierwszego sierpnia roku dwa tysiące któregoś

siedemnasta w dźwiękach syren żar leje się z nieba
zagubieni przechodnie myślą może to tylko jakiś pożar
a może to jednak wojna i obce samoloty przekroczyły granice

/ wyobraźni /

koniec wojny

ulewa
koniec wojny

/ na kartonowe miecze /

z Krynickiego

wołynie

*obudziłem się nagle na nieznanym dworcu**
może to była Sabra a może Szatila
obok mnie jeden Hutu i jeden Tutsi
jeden Turek i jeden Ormianin
jeden Niemiec i jeden Żyd
miałem broń szukałem kogoś

/ do pary /

* Ryszard Krynicki, *** [*nagi, obudziłem się nagle w kolejce po chleb*]

z Barańczaka

wołynie

tyle razy

patrzyłeś na stojącego przy ścianie niebieskiego chłopca

czytałeś o innym przeznaczeniu siekier i kos

słyszałeś tuż przed błyskiem maczet o ukrytych w kościele

myślałeś o uciekających holenderskich żołnierzach

o dołach odkopywanych po latach

przyzwyczałeś się ale

*kto ci powiedział że wolno się przyzwyczajać**

* Stanisław Barańczak, *Jeżeli porcelana to...*

po

*I tak stać, nieruchomo,
jeszcze przez chwilę,
niemal wierząc,
że lustro się zablizni*

Krzysztof Gąsiorowski, *** [*jeszcze przed świtaniem*]

wrywam ci łuski
próbuję odkryć kształt
wydłubuję ci oczy
żebyś nie widziała błysku noża
wymazuję motyle z brzucha
który zrodził tylko krzyk
odgryzam wargi
które zapomniały rymów we frazach
zrzynam włosy by nie posiwiały
zatrzymuję dla siebie
ostatni oddech w nozdrzach
pierwszy odruch pośmiertny

kroczę wbrew sobie
wkładam palce
szukam życia po śmierci
miłości po zdradzie

z Lowella

wołyńie

*Jeszcze to nie głaz ślepy – jedną żyłę
Pozostaw, wskrzesi!... i tę zraqb*

Cyprian Norwid, *Promethidion*

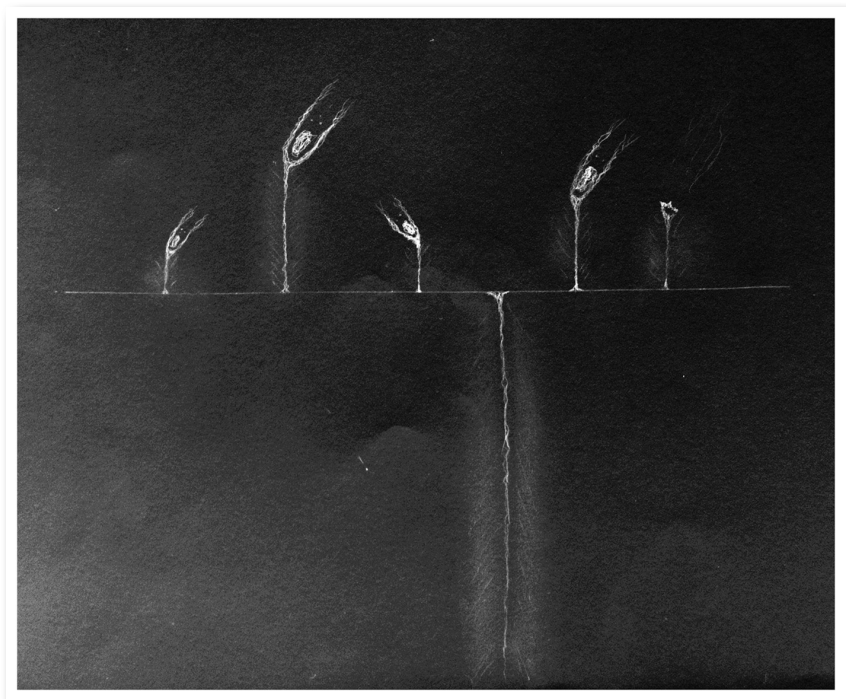
dopiero po pięćdziesiątce przypomniałem sobie
że spaliście kiedyś z ojcem w jednym łóżku
ale nigdy nie przyłapałem was nawet na pocałunku

siostrę chcieliście mi kupić w sklepie
ciągle krzychałem że porąbię ją siekierą
żałuję – kochałbym ją bardziej od drogiej żony

mojej drogiej siostrze
odrąbałem kształty kolor oczu i włosy

jej krzyk to echo krzyku teraz tylko ginące*

* Robert Lowell, *Krzyk*
tłum. Piotr Sommer



Grafika, Agnieszka Muszyńska